Przyczynki do dziejów panowania Zygmunta Starego.
Zeszyt 2.

JANA DANTYSZKA

POEMAT

DE NOSTRORUM TEMPORUM CALAMITATIBUS SILVA.

(Z PORTRETEM DANTYSZKA I MEDALEM WYBITYM NA CZEŚĆ JEGO R. 1529.)

WYDAŁ

Dr. ZYGMUNT CELICHOWSKI.



POZNAŃ.
Nakładem Biblioteki Kórnickiej.

1902.

Przyczynki do dziejów panowania Zygmunta Starego.
Zeszyt 2.

JANA DANTYSZKA

POEMAT

DE NOSTRORUM TEMPORUM CALAMITATIBUS SILVA.

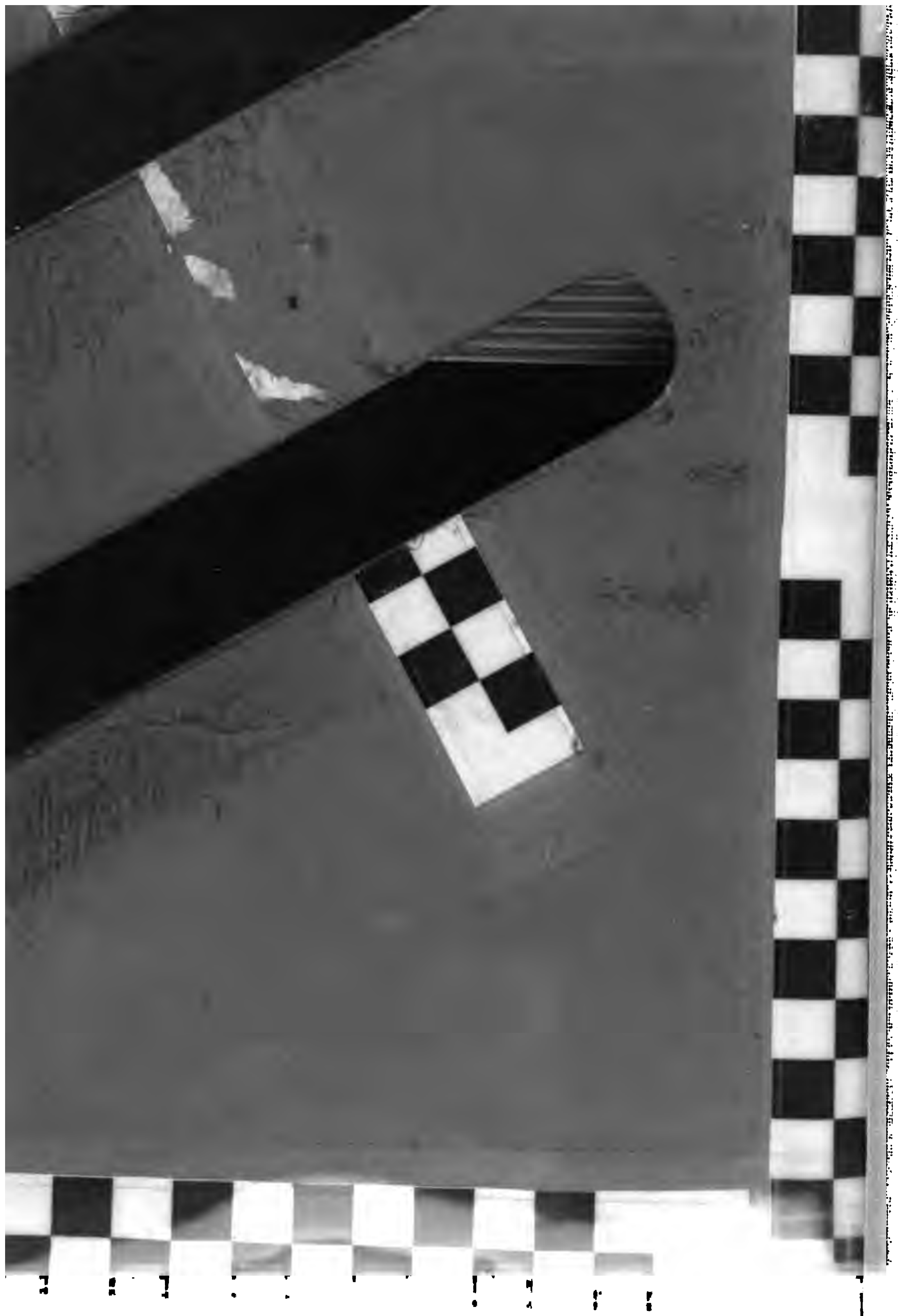
(Z PORTRETEM DANTYSZKA I MEDALEM WYBITYM NA CZEŚĆ JEGO R. 1529.)

WYDAŁ

Dr. ZYGMUNT CELICHOWSKI.



POZNAŃ.
Nakładem Biblioteki Kórnickiej.
1902.



Przyczynki do dziejów panowania Zygmunta Starego.
Zeszyt 2.

JANA DANTYSZKA

POEMAT

DE NOSTRORUM TEMPORUM CALAMITATIBUS SILVA.

(Z PORTRETEM DANTYSZKA I MEDALEM WYBITYM NA CZEŚĆ JEGO R. 1529.)

WYDAŁ

DR. ZYGMUNT CELICHOWSKI.



POZNAŃ.
Nakładem Biblioteki Kórnickiej.

1902.


STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES



JAN DANTYSZEK



Z PORTRETU ZNAJDUJĄCEGO SIĘ W ZAMKU BISKUPIM WE FROMBORKU.

Przyczynki do dziejów panowania Zygmunta Starego.
Zeszyt 2.

JANA DANTYSZKA

POEMAT

DE NOSTRORUM TEMPORUM CALAMITATIBUS SILVA.

(Z PORTRETEM DANTYSZKA I MEDALEM WYBITYM NA CZEŚĆ JEGO R. 1529.)

WYDAŁ

DR. ZYGMUNT CELICHOWSKI.



POZNAŃ.
Nakładem Biblioteki Kórnickiej.
—
1902.

Paweł z Krosna i Jan z Wiślicy, Krzycki, Janicki i Royzyusz doczekali się już wydania swych utworów w Corpus poëtarum Poloniae latinorum, — kolej przypaść teraz powinna na Jana Dantyszka. Zasługuje on na monografją już to jako poeta, już to jako sławny swego czasu mąż stanu i książę kościoła polskiego. Życie jego dotychczas niedostatecznie zbadane, utwory poetyckie nie wszystkie znane a te, które wyszły za jego życia, należą do rzadkości bibliograficznych. Istnieje wprawdzie zbiór jego poezyi wydany przez Jana Boguchwała Boehma, poprzedzony dość obszernym wstępem o 38 stronach, pod tytułem: Joannis de Curiis Dantisci, episc. olim Varmiensis, poëmata et hymni e bibliotheca Zalusciana recensuit, prooemium adjecit Joannes Gottlob Boehmius Vratislaviae apud Ge. Gottl. Hornium, a. 1764, (Lipsiae, ex officina Breitkopfia, in 8^{0}, XXXVIII i 344,), — ale wydanie to nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom, jest już przestarzałe i niekompletne, a w dodatku — na co się już Fr. Hipler w r. 1857 użalał — jest również rzadkością bibliograficzną.

Zanim się jednakże ukaże wyczerpująca monografja o Dantyszku z wydaniem zupełnem jego utworów poetycznych, postanowiłem ogłosić jeden z jego poematów, mających pewne znaczenie historyczne — i to: De nostrorum temporum calamitatibus Silva.

W liście Dantyszka do króla Zygmunta Starego, pisanym z Bononii dnia 31 grudnia 1529 a wydrukowanym w świeżo ogłoszonym XI tomie Aktów Tomicyanów (nr. 444, str. 331—334), wspomina Dantyszek o tymże poemacie w następujących słowach: „In isto rumore et tumultu de obsidione Viennensi a Turcis coeperat hic Majestas vestra serenissima a plerisque male audire, quod indutias servaret cum Turcis pactas et regi Ferdinando non subveniret, ad quod impugnandum cum apud Pontificem tum etiam apud Caesarem et plerosque nihil omisi non inconvenientibus rationibus, quibus cum Silva mea elegiaca, quam

de temporum nostrorum calamitatibus ad Pontificem et ad Caesarem scripsi, plena est sintque a plurimis admissae, supervacaneum hic repetere censui“.

Poemat ten jest jedną z najstarszych, jeżeli nie najstarszą z polskich filipik przeciwko Turkom, które się następnie nieprzerwanym prawie ciągną łańcuchem przez cały wiek XVI i XVII. Autor wykazuje niebezpieczeństwo grożące Europie i cywilizacyi zachodniej od wschodu — od Turcyi i Moskwy — i z otwartością zasługującą na uznanie nawołuje monarchów chrześcijańskich do zgody i do połączenia swych sił przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. Mimo tego, że pisał i ogłosił ten wiersz na dworze cesarskim Karóla V, nie szczędzi wyrzutów bratu cesarskiemu Ferdynandowi, królowi czeskiemu i węgierskiemu, którego zatarg z Janem Zapolyą o koronę węgierską był głównym powodem sprowadzenia nawały tureckiej na Węgry i Austryą w r. 1529.

Obok tego głównego celu miał jednakże poeta cel jeszcze inny, poboczny, — chodziło mu o obronę swego króla Zygmunta od zarzutu, że nie zerwał zawartego z Turkami zawieszenia broni i nie przybył w pomoc obleganemu przez Turków Wiedniowi.

Żaden z domów panujących w Europie nie miał tyle zasług w obronie Europy przed najazdem tureckim, co Jagiellonowie. Dwóch członków tego domu — Władysław Warneńczyk i Ludwik II król węgierski — położyło głowę na polu bitwy. W Polsce żywa jeszcze była pamięć nie tylko Mohacza, ale i Warny. Klęskę Warneńską łączono przecież z niedotrzymaniem Turkom przysięgi, a Zygmunt Stary zbyt był rycerskiego i szlachetnego usposobienia, aby nie robił sobie skrupułów ze złamania przysięgi, chociażby wobec wroga. Zygmuntowi Herbersteinowi, proszącemu w imieniu króla Ferdynanda o pomoc przeciwko Turkom, dał Zygmunt Stary znamienną odpowiedź, że nie tylko wszystkie siły swe, ale i własną osobę gotówby był ponieść w ofierze ku obronie chrześcijaństwa, gdyby mu się to godziło zrobić wobec świeżo zawartego z Turcyą pokoju. Polska ustawicznie barkami swemi wstrzymuje nawałę turecką, król Zygmunt starał się pogodzić zwaśnionych monarchów chrześcijańskich i złączyć wszystkie siły ku odparciu wspólnego wroga całego chrześcijaństwa, ale gdy wszelkie podejmowane przez niego w tym kierunku zabiegi spełzły na niczem, widział się zmuszonym zabezpieczyć raczej swe państwo sojuszem i zawieszeniem broni, niż narażać je na wątpliwą w rezultacie walkę z taką potęgą — z niebezpieczeństwem nietylko dla Polski, ale i dla całego chrześcijaństwa. „Et proinde cum ad fidem et hosti servandam divinae et humanae leges astringant, nequit Majestas

regia serenissimo regi Ferdinando nunc, ut maxime vellet, contra Turcam, cum quo pepigit foedus, ullas suppetias ferre“. (Acta Tomiciana, t. X, str. 322). Temi samemi uczuciami i zapatrywaniami rządzili się główni doradzcy królewscy, mianowicie wpływowy podkanclerzy Tomicki. Ale oprócz tych względów kierowały Zygmuntem Starym inne pobudki polityczne. Odgrywały tu ważną rolę wewnętrzne sprawy Węgier. Od klęski pod Mohaczem w r. 1526 i od czasu rozdwojenia Węgier pomiędzy dwóch kandydatów do korony św. Szczepana, Jana Zapolyę i Ferdynanda Austryackiego, była polityka Zygmunta chwiejna i wyczekująca. Obaj kandydaci byli z nim blisko spokrewnieni: pierwsza żona Zygmunta była Zapolyanka Barbara, Ferdynand zaś miał za żonę córkę jego brata Władysława a siostrę poległego pod Mohaczem Ludwika Jagiellończyka. Serce ciągnęło go może więcej ku Zapolyi, ale przezorność polityczna nie dozwalała mu występować wrogo przeciwko Ferdynandowi, bratu potężnego cesarza Karóla V. Ubył wprawdzie świeżo jeden nieprzyjaciel — sekularyzowany zakon krzyżacki, — ale ze wschodu ciążył inny, groźniejszy — W. Ks. Moskiewski, którego nieraz już dom austryacki podburzał przeciwko Polsce. Był więc Zygmunt pomiędzy młotem a kowadłem. Czynna pomoc dana Zapolyi byłaby wprawdzie zapewniła spokój ze strony Turka występującego jako opiekun Zapolyi, byłaby może nawet wstrzymała wkroczenie Turka do Węgier i Austryi i ugruntowała wpływ i przewagę Polski na Węgrzech, ale byłaby rozżarzyła nienawiść domu austryackiego a może sprowadziła wojnę z Moskwą; — pomoc zaś dana Ferdynandowi była pośrednio wypowiedzeniem wojny Turcyi. Płynął więc Zygmunt na okręcie neutralności między Scyllą a Charybdą. Tem więcej zaś musiał być w swej polityce oględnym, że i wewnątrz kraju ścierały się te dwa wspomniane prądy.

Na czele stronnictwa przychylnego Zapolyi a wrogiego Niemcom stały potężne rody Łaskich i Tarnowskich, najbliżsi zaś doradzcy króla, mianowicie biskup Tomicki i kanclerz Szydłowiecki, ciążyli więcej ku Ferdynandowi, pierwszy z nich z antagonizmu do Łaskich a może i ze względów religijnych, zwłaszcza od czasu, jak Zapolya przyjął protektorat turecki, drugi pewnie dla tego, że upatrywał większą stąd dla siebie i domu swego korzyść.

Pamiętać też należy, że Zygmunt począł się już starzeć, zapadał coraz częściej i więcej na zdrowiu i był pod wpływem Bony, dla której księstwo Baru większą miało wartość, niż interes polityczny Polski — a w sprawie Baru rozstrzygający głos miał cesarz Karól V, brat Ferdynanda. Nie mniej wreszcie, jak nieprzyjaciół zewnętrznych, oba-

wiał się Zygmunt roztercк domowych, — materyałów palnych w Polsce nie brakło a los syna jedynaka nie był wówczas jeszcze zabezpieczony, co się dopiero stało na sejmie pod sam koniec 1529 r.

Zamiast tedy stanowczo i energicznie stanąć po tej lub owej stronie, do czego byłby się może skłonił, gdyby był mógł przynajmniej liczyć na zgodę i jednolitość usposobień w Rzeczypospolitej, wywiesił dwór polski chorągiew neutralności, odgrywał dwulicową poniekąd rolę i czekał, co jutro przyniesie. Tymczasem zaś starał się Zygmunt pogodzić zwaśnionych pretendentów a w głębi duszy marzył może o krucyacie przeciwko Turkom i pomście za Warnę i Mohacz — po upływie zaprzysiężonego zawieszenia broni. Upominał tedy książęta chrześcijańskie do zgody, a przedewszystkiem starał się o pojednanie i porozumienie między Ferdynandem a Zapolyą, powołując się na aksiomat, że duobus litigantibus tertius gaudet — a przez owego t r z e c i e g o rozumiejąc Turka.

Powyższej polityki króla polskiego bronił Dantyszek w swym poemacie. Nie był on wprawdzie od dość dawnego czasu w Polsce i nie miał bezpośredniego udziału w rozterkach i prądach dzielących Polskę z powodu sprawy węgierskiej na dwa przeciwne obozy, — gdy chodziło o sprawę arcybiskupa Łaskiego, któremu groziła klątwa papieska, i gdy starano się w Bononii wybadać zdanie jego w tej sprawie, wymawiał się od tego dłuższą nieobecnością w kraju, powołując się na zasadę: quae audimus, loquimur, quae vidimus, testamur (w liście do króla w A. Tom. t. XI. str. 334), — ale miał on niezawodnie dokładne z kraju wiadomości, a sam był zbyt bystry, by nie miał znać i stosunków w Polsce i krzyżujących się tamże prądów. Znał też niewątpliwie bardzo dobrze i charakter i usposobienie i zamysły polityczne króla, a mimo powtarzających się w listach jego narzekań, zbyt wiele mu zawdzięczał, aby przypuszczać, że nie był do niego szczerze i z całego serca przywiązany. To też — jak zawsze wiernie i szczerze mu służył — tak i w poemacie swym z zapałem stanął w obronie swego króla i ojczyzny swej Polski. On, który nie wahał się przed laty narazić się swemu miastu rodzinnemu Gdańskowi, gdy chodziło o powagę imienia królewskiego — a to przez założenie w pewnej sprawie apelacyi od sądów pruskich do tronu, co Gdańsk — niesłusznie zresztą — uważał za naruszenie swego przywileju, — nie wahał się też stanąć z otwartą przyłbicą w obronie swego króla przed nieuzasadnionemi zarzutami — i wypowiedzieć słowa prawdy bratu cesarza i cesarzowi samemu, na którego bawił dworze a który go

zawsze wyróżniał z pośród innych posłów i wielkiemi obsypywał grzecznościami i względami.

Z powyższego powodu „Silva" Dantyszkowa nie była li wylewem poetycznego uczucia, ale była równocześnie aktem politycznym i dla tego to powiedziałem wyżej, że ma pewne znaczenie historyczne, i dla tego też przyznałem jej miejsce w niniejszych przyczynkach do panowania Zygmunta Starego.

Nadmienię tylko jeszcze, że styl w niej gładki, potoczysty i chyba mu w niektórych miejscach zbyteczne a względami na metrykę wywołane przestawianie wyrazów zarzucić można.

Biblioteka Kórnicka ma 2 współczesne wydania tego poematu, jedno bonońskie, drugie krakowskie. Tytuł pierwszego brzmi:

Joannis Dantisci Oratoris Sereniss. Regis, et Reginae Poloniae etc. ad Clem. VII. Pont. Max. et Carolum V. Imp. Aug. De nostrorum temporum calamitatibus Sylua. Bonon. aedita. IX Decemb. MDXXIX. W około powyższego tytułu ozdobna winieta, — na odwrotnej stronie karty tytułowej 7 distichów ad lectorem, po czem następuje Sylva sama na 21 stronach. Na końcu tekstu: Bonon. in Aedibus Joannis Baptistae Phaelli. MDXXX. Mense Januario. Wydanie in 4-to, kart 12, bez paginacyi, z sygnaturami a—c IV.

Tytuł wydania krakowskiego taki sam, jak bonońskiego, z dodatkiem: Impressa Cracoviae. M. D. XXX. 24 Februarii; in 4-to, kart 12, z sygnaturami a—c IV.

Boehm, który w zbiorowem wydaniu poezyi Dantyszka przedrukował także Silvę na str. 62—84, wspomina jeszcze, powołując się na Gesnera, o wydaniu kolońskiem z r. 1530. W Gesnera Bibliotheca Universalis, w której wedle Boehma ma się na str. 428 znajdować wzmianka o tem wydaniu, jest we wydaniu z r. 1545, znajdującem się w bibliotece kórnickiej, wspomniany Dantyszek na fol. 411, nie 428, ale o wydaniu kolońskiem Silvy nie mamy tam mowy. Czy cytat Boehma polega na omyłce, nie umiem tego wyjaśnić.

Wspomniałem wyżej, że cesarz Karól V wyróżniał Dantyszka z pomiędzy otaczających go dyplomatów i wielkie okazywał mu względy. Dantyszek wesołym był towarzyszem: nie stronił od kielicha i innych mniej dozwolonych uciech. Znana jest z opowiadania Frenckinga anegdotka (w Oratio de vita et moribus Joannis Dantisci, — 1605 Dantisci), że cesarz chcąc mu pewnego razu żartem spłatać figla, posłał mu „suorum bibacissimos quosque, qui ipsum vegrandibus adorirentur

obruerentque poculis". Gdy się cesarz dowiedział, że już mocno pito — suosque maximam partem prostratos decumbere, — posłał do Dantyszka z wezwaniem, aby mu bezzwłocznie przedstawił swe poselstwo. Dantyszek — strapiony zrazu cokolwiek — szybko jednakże ochłonął i oprzytomniał, poszedł do cesarza i świetnie wywiązał się ze swego zadania. Wesoły, dowcipny, humanistycznie wykształcony, sypiący wierszami jak z rękawa, a przytem mający co opowiadać, bo cały niemal świat zwiedził, był pożądanym gościem cesarza, to też gdy tenże w r. 1528 innych posłów od siebie oddalił, zatrzymał Dantyszka przy sobie i nie puszczał go od swego boku. Towarzyszył Dantyszek Karólowi V w Hiszpanii, pojechał z nim następnie do Włoch w r. 1529.

Na ten rok przypada wybicie na cześć Dantyszka medalu, którego podobiznę tu dajemy. Sądząc z napisu, przypuścić należy, że wybito go w Hiszpanii.

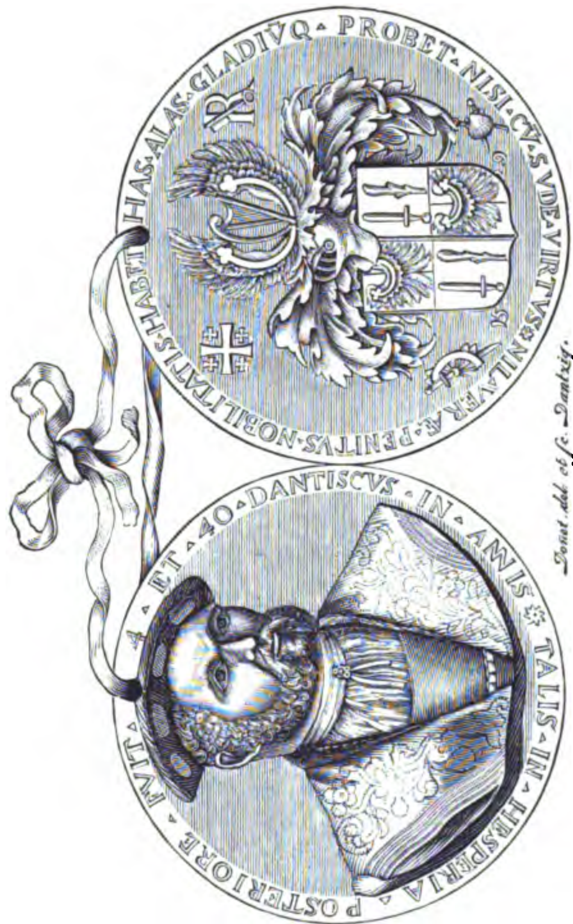
Medal ten opisany był przez Seylera, następnie przez J. D. Koehlera (w jego Historische Münz-Belustigung t. XXII z r. 1750, str. 185—192,) który dał jego podobiznę, przez Hanowa a wreszcie w rzadkiej dziś publikacyi, znajdującej się w bibliotece kórnickiej a zatytułowanej: Die Münz-Geschichte der Stadt Danzig. Erstes Stück. Im Jahre 1762 (in 4-to, str. 12), wydanej przez Jana Jakóba Salomona. Rozprawka ta ma szczegółowy tytuł: Ein seltenes Schau-Stück des Ermlaendischen Bischofs Johann Dantiscus vom Jahre 1529. Z umieszczonej tamże ryciny dajemy tu obok podobiznę tego medalu.

W r. 1762 znajdował się tenże medal w bibliotece miejskiej w Gdańsku. Na zapytanie u Zarządu tejże biblioteki otrzymałem odpowiedź, że medalu tego tam już nie masz, nie posiada go także ani miejskie ani prowincyonalne muzeum w Gdańsku. Gdzie się zapodział, nie wiadomo: szukano go już, ale daremnie, w roku 1899, gdy królewski gabinet munizmatyczny w Berlinie pragnął odlew z niego otrzymać.

Egzemplarz gdański — wedle opisu z r. 1762 — był z ołowiu; był to niezawodnie odlew tylko, bo oryginalny medal niewątpliwie ze szlachetnego był kruszcu. Dantyszek przedstawiony jest na nim — ut figura docet — z zarostem, w ubiorze świeckim, z biretem na głowie, z łańcuchem na szyji, przykrytym częściowo przez odchylone wzorzyste wyłogi wierzchniej sukni. Wyraz twarzy surowy, niezbyt pociągający. Napis w otoku:

Quatuor et quadraginta Dantiscus in annis
Talis in Hesperia posteriore fuit.

Wiersz pierwszy, w którym lata wyrażone są nie słowami, lecz arabskiemi liczbami, jest niepoprawnym heksametrem. Seyler i Koehler


HAS·ALAS·GLADIVQ·PROBET·NISI·CV·SVDE·VIRTVS·NIL·VERAE·PENITVS·NOBILITATIS·HABET
FVIT·ET·40·DANTISCVS·IN·ANNIS·TALIS·IN·HESPERIA·POSTERIORE

niedostrzegli widocznie liczby 4, bo odczytali ET. (aetatis) 40 Dantiscus in annis; — słusznie domyśla się autor rozprawy w Münz-Geschichte der Stadt Danzig, że prawdopodobnie przy wybijaniu otworu do wstęgi, na której medal był zawieszony, niezgrabnem uderzeniem młotka przytłoczono liczbę 4, co uszło uwagi Seylera i Koehlera a na co pierwszy zwrócił uwagę prof. Hanow.

Odwrotna strona medalu przedstawia herb Dantyszka, podzielony na 4 pola, z których górne prawe równa się dolnemu lewemu, a górne lewe dolnemu prawemu. Pierwsze dwa przedstawiają dwa skrzydła orle z przewiązką kończącą się listkami koniczyny, — dwa drugie zaś miecz z ostrzem ku górze wymierzonem a obok pień z trzema sękami. Na hełmie te same orle skrzydła — z lirą w środku, jako symbolem poezyi. Prócz tego widzimy po bokach tarczy herbowej cztery symbole: w prawym górnym narożniku krzyż rycerzy św. Jana w Jerozolimie ma być dowodem — wedle domysłu wspomnianych wyżej komentatorów medalu — że Dantyszek był kawalerem tego zakonu, — w dolnym prawym kolczaste półkole z przetkniętym mieczem jest godłem św. Katarzyny, a ma wedle Koehlera być oznaką, że Dantyszek otrzymał godność magistra, gdyż św. Katarzyna jest patronką filozofów, — wedle Salomona zaś ma być pamiątką pielgrzymki Dantyszka do grobu św. Katarzyny pod górą Sinai podczas jego pobytu w Jerozolimie; — w dolnym lewym narożniku muszla z dwiema laskami pątniczemi jest oznaką rycerskiego zakonu św. Jakóba i ma być wskazówką, że Dantyszek otrzymał ten order od cesarza, jako króla hiszpańskiego, królowie bowiem hiszpańscy byli przełożonymi tegoż zakonu; — czwartego wreszcie znaku w górnym lewym narożniku — litera R z kluczem — nie umie sobie Koehler wytłomaczyć, Salomon zaś upatruje w tem godle urząd jego jako kapłana gdańskiego. To ostatnie tłomaczenie wydaje mi się naciąganem, — upatrywałbym raczej w tym znaku godło jakiej dworskiej, może szambelańskiej godności. Pod herbem data 15—29 oznacza rok wybicia medalu. Napis zaś w otoku jest również distychem a brzmi:

Has alas gladiumque probet nisi cum sude virtus,
Nil verae penitus nobilitatis habet,

co możnaby oddać w polskim języku:

Gdy tych skrzydeł i miecza z trzonem nie potwierdzi cnota,
Zgoła tam szlachectwa nie masz prawdziwego.

To, cośmy wyżej powiedzieli o stosunku Dantyszka do cesarza Karóla V, wystarczyłoby na uzasadnienie wybicia medalu na cześć jego. Mamy jednakże wskazówki, że wybicie tego medalu łączyło się z innem jeszcze odznaczeniem Dantyszka przez cesarza. W liście, datowanym z Toledo d. 25 grudnia 1528, pisze Valdesius, sekretarz kanclerza cesarskiego, do Dantyszka[1]): „Testimonium dignitatis, qua te insignivit caesar, absente cancellario, quem penes sunt sigilla, expedire non potui; quam primum venerit, fiet et ad te ibit," — w liście zaś z d. 16 stycznia 1529[2]): „Dignitatis tibi a caesare commissae testimonium ad te mitto. Scio te hujusmodi ambitionis insignia non morari, sed quid facias? quando inter caecos videndum est, oportet interdum caecitatem simulare. Si quid in eo desiderabis, remittito et fiet statim, quod petes." Jakże te słowa licują z dwuwierszem umieszczonym w otoku herbu na medalu — a pochodzącym prawdopodobnie od samego Dantyszka! Przypominają one bowiem inny wiersz Dantyszka: De insignibus suis a Carolo V caesare impetratis:[3])

Hanc nigram niveamque mihi Jovis alitis alam
Pro meritis Caesar nobile stemma dedit.
Quod datur ex atavis, clarum est; sed clarius omne,
Quod per se virtus propria ferre solet.

Do sprawy tej wraca jeszcze Valdesius w liście z dnia 13 lutego 1529, gdzie pisze[4]): „Quae in tuo privilegio addi voluisti, libentissime admisit (caesaris cancellarius), si quid praeterea desiderabis, scribito".

Ubolewać należy, że nie dochował się ten przywilej cesarski tak samo, jak dotychczas nie udało się odszukać przywileju Zygmunta Starego, utwierdzającego nobilitacyą Dantyszka przez cesarza niemieckiego, o którym wspomniał Niesiecki, iż czytał go in Ms. Petricov.[5]) Dokumenta te rozświeciłyby niezawodnie niejasną kwestyą nazwiska, pochodzenia i społecznego stanowiska tak Dantyszka, jak i przodków jego.

Wedle tradycyi rodzinnej, którą nam przekazał spokrewniony z rodziną Dantyszka Filip Frencking we wspomnianej wyżej Oratio de vita et moribus Joannis Dantisci, przybył do Gdańska podczas wojny 13 letniej (1454—1466) dziad jego — pochodzący ze szla-

[1]) Acta Tomiciana, t. X, nr. 472.
[2]) Acta Tomiciana, t. XI, nr. 9.
[3]) Boehm str. 165.
[4]) Acta Tomiciana, t. XI, nr. 49.
[5]) Niesiecki sub voce Dantyszek.

checkiej rodziny von Hoeffen, po łacinie de Curiis[1]), ale zupełnie podupadły i zubożały; — cumque non esset, quod esset — jak mówi Frencking, spostrzegł powroźników, kręcących powrozy, i oświadczył, że zna się na tej robocie — przystał więc do nich i przez to dla siebie i dla niedorostka syna, z którym przybył, zarabiał na utrzymanie. Od tego zajęcia przybrał nazwisko Flachsbinder. Bądź co bądź — przypuściwszy prawdziwość tej tradycyi — dziwnym się wydać musi fakt, że szlachcic von Höfen — sądząc z nazwiska, niemieckiego pochodzenia — przychodzi do miasta, zna się na powroźnictwie, zarabia w tem rzemiośle na życie i przyjmuje nowe nazwisko familijne Flachsbinder. Narzuca się najprzód pytanie: jakiej narodowości był ów dziad Dantyszka — niemieckiej czy polskiej, a powtóre czy rzeczywiście rodowem jego nazwiskiem było von Höfen, wreszcie czy był szlacheckiego pochodzenia. Sądząc z nazwiska tak pierwotnego von Höfen, jak przybranego Flachsbinder — przypisaćby go należało do narodowości niemieckiej. Narodowość nie odgrywała w 16 wieku tej roli, co dzisiaj, nie przywiązywano do tej kwestyi tego znaczenia, jakiego nabrała w nowszych czasach, — ale uderzającym jest faktem, że współcześni nazywali go zawsze Polakiem a i Dantyszek zawsze się tak nazywał, mimo tego że pochodził z Prus i że rozróżniano wówczas między Pruthenus a Polonus. W mowie do Karóla V, króla hiszpańskiego, mianej w r. 1519 a wydrukowanej w tomie V Actów Tomicianów, pod nr. XXXI — nazywa się nie tylko Polakiem, co można by tłomaczyć jeszcze przynależytością Prus do korony Polskiej, ale Sarmatą: „dabit Catholica Majestas vestra veniam, eoque facilius, quo vix antea auditum est quemquam a remotissimis Arctois regionibus non procul ad Gades hactenus ad Catholicam Majestatem vestram transmissum clementerque hominem non Latinum, sed Sarmatam latine balbutientem audiet, et ne inculto hoc et exotico sermone rudis locutor sim morosior, rem paucis serenissimi domini mei nomine Catholicae Majestati vestrae referam et ex praescripto exponam".

Wiersz zaś do Czytelnika, poprzedzający Elegią, którą niniejszem drukujemy, rozpoczyna Dantyszek temi słowy:

Quum nova delectent, nova — lector — Sarmata vates
  Edidit in Latio carmina: nonne placent?
Si re non alia, placeant novitate, quod ante
  In Latio vates Sarmata rarus erat.

[1]) W. Kętrzyńskiego Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza — przytaczają: Höfchen — Dworek w powiecie Sztumskim.

Czy mógł tak mówić i śpiewać Dantyszek, gdyby się był uważał za Niemca, gdyby się nie miał sam za Polaka i nie czuł Polakiem-Sarmatą? Ani niemiecki język nie mógł w obec Karola V uchodzić za exoticus sermo — ani też nie mógłby uchodzić za nadzwyczajną nowość wiersz łaciński wydany we Włoszech przez poetę poczuwającego się do narodowości niemieckiej.

Dziad jego przyszedł jako zubożały szlachcic do Gdańska, ojciec jego zaasymilował się z mieszczaństwem gdańskiem, które było przeważnie niemieckie, — ale w naszym Dantyszku była snać żywa tradycya jego przodków, bo nie miał on ani lokalnego patryotyzmu gdańskiego, ani nawet specyficznie pruskiego. Gdańszczanie gniewali się na niego za proroctwo o upadku Gdańska, jeżeli się z błędów nie poprawi — wydrukowane przez Boehma pod tytułem J o n a s p r o p h e t a, gdzie powiada:

Est breve tempus adhuc: si non peccata relinques,
Hoc quibus exundas tempore fracta rues —

i przestrzega miasto w ten sposób:

Impietas, fastus, luxus, tria monstra, ruinam
Jam tibi, ni fuerint prorsus abacta, parant.

Jeszcze więcej zaś brali mu złe, że w pewnym procesie w r. 1512 dał wbrew mniemanym przywilejom pruskim przykład apelacyi od wyroku sądów pruskich do króla samego. Możnaby wprawdzie upatrywać w tym fakcie tylko służbistość notaryusza i posła królewskiego, pobudkę jednakże do takiego kroku znaleść też można w braku poczucia solidarności z mieszczaństwem gdańskiem i separatyzmem pruskim. Co się tyczy nazwiska rodowego, przypuszczali niektórzy pisarze zupełnie błędnie, że przyjął on nazwisko a c u r i i s (von Höfen) od zawodu swego dyplomatycznego i długoletniego przebywania na dworach, tak polskim jak zagranicznych. Z nazwiskiem jego von Hoeven spotykamy się już w r. 1504, kiedy nikt nie mógł jeszcze przewidzieć przyszłego jego a tak świetnego zawodu dyplomatycznego. Przytaczamy tutaj ten dokument, który zawdzięczamy uprzejmości p. Baera, dyrektora królewskiego archiwum w Gdańsku. Dokument ten oryginalny, znajdujący się w archiwum Gdańskiem, wystawiony jest na pergaminie a opatrzony przywiązaną do niego na sznurkach biało-czerwonych pieczęcią mniejszą króla Aleksandra, wyciśniętą na czerwonym laku we woskowej bryle, zamkniętej w blaszanem pudełku. Brzmienie dokumentu jest następujące:

In nomine domini amen. Ad perpetuam rei memoriam consuevit Principum auctoritas quaevis decreta sua litterarum apicibus sigil-

lorumque munimine perhennatas efficere. Quapropter nos Alexander, dei gratia Rex Poloniae, nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuyaviae, Mazoviae, Magnus dux Lithuaniae, Russiae Prussiaeque ac Culmensis, Elbingensis et Pomeraniae dominus et heres etc. Significamus tenore praesentium quibus expedit universis et singulis praesentibus et futuris harum notitiam habituris. Quod famosus Joannes von Hoeven cognomine Flachsbinder, civis Gdanensis, subditus noster fidelis dilectus, coram nobis personaliter constitutus exhibuit certas litteras tenore infrascripto non suspectas, petens eas propter diruptionem sigilli ipsis appensis (sic!) quodam casu factam approbari, ratificari et confirmari, quarum tenor est talis. Nos frater Ludeke de Essen, commendator in Gdano, patefacimus universis, ad quos litterae nostrae pervenerint, quod nos in praemeditato consilio una cum nostris fratribus Gdanensibus concedimus et damus provido viro Johanni Pyangow, Sculteto Schonbom[1]), et suis heredibus legitimisque successoribus insulam jacentem inter duos lacus, quorum unus prudens alter insanus nuncupatur, sub jure Colmensi Almanico libere, hereditarie et cum omni utilitate fruendam perpetue et admittimus ei liberam piscaturam nostro ex singulari favore in lacu circa insulam hinc et inde, pro qua quolibet anno ad diem Purificationis censum duas marcas leves Prutenicalis monetae persolvere debet. Super haec damus eidem has nostras apertas litteras una nostro cum sigillo. Anno dni. millesimo trecentesimo sexagesimo quarto, in die sancti Jacobi apostoli. Testes sunt venerabiles viri nostri in Christo fratres dilecti dominus Albertus Schoff, qui erat commendator in Swecze, Johannes de Herrberge et Henricus de Mundyn piscium, Vihelmus Landere silvarum magistri, aliique plures fide digni. Nos itaque rationem habentes humilium petitionum praedicti Johannis litteras praeinsertas de certa scientia et speciali gratia nostra decrevimus confirmari, approbari et roborari confirmamusque, approbamus et roboramus, decernentes eas robur firmitatis obtinere perpetue tenore praesentium mediante. In cujus rei testimonium sigillum nostrum est subappensum testimonio litterarum. Actum in conventione Pyotrkoviensi generali feria quarta post dominicam Invocavit proxima. Anno domini millesimo quingentesimo quarto, regni nostri anno tertio. Praesentibus reverendissimo et reverendis in Christo patribus dominis Andrea Rosa, archieppo Gneznensi et primate, Johanne Cracoviensi, Vincentio Wladislaviensi, Johanne Poznaniensi, Erasmo Plocensi et Mathia Chelmensi eccle-

[1]) Dzisiejsza wieś Schoenbaum w powiecie Gdańskim.

siarum episcopis, nec non magnificis, venerabilibus et generosis Spithkone de Jaroslaw castellano, Petro Kmita de Wisnicze, palatino Cracoviensi et regni nostri marsalko, Nicolao de Ludbrancz Calissiensi, Johanne de Tarnow Sandomiriensi, Ambrosio de Pampow Siradiensi et Capitaneo Majoris Poloniae generali, Petro Miskowski de Mirow Lanciciensi palatinis, Dobrogostio de Ostrorog Poznaniensi, Jarando de Brudzow Calissiensi et Johanne de Przeramb Siradiensi castellanis, Johanne de Lasko cancellario, Mathia de Drzewicza, vicecancellario regni nostri, Nicolao et Stanislao de Brzezie curiensibus nostris et aliis pluribus consiliariis et curiensibus nostris sincere fidelibus dilectis. Datum per manus ejusdem venerabilis Johannis de Lasko ecclesiae Gneznensis et regni nostri cancellarii, sincere nobis dilecti.

(własnoręcznie) † Johannes de Lasko R. P. cancell. sst.

(bez podpisu króla.)

Uderza w powyższym dokumencie to, że Dantyszek nazwany w nim jest: famosus Joannes von Hoeven cognomine Flachsbinder — kiedy w późniejszych dokumentach królewskich tak on sam, jak i bracia jego, otrzymują tytuł: nobilis.

Gdy cała spuścizna literacka i dyplomatyczna Dantyszka tak samo jak wszystkie dokumenta odnoszące się do niego i jego rodziny ogłoszone będą drukiem, czego bardzo sobie życzyć należy, może się uda przyszłemu biografowi Dantyszka wyjaśnić powyższe wątpliwości tak co do pochodzenia jego jak i nazwiska rodowego. Zasługuje on ze wszech miar na wyczerpującą monografią.

Aby zaś zatrzeć w czytelniku wrażenie niemiłego wyrazu twarzy Dantyszka, jaki widzimy na medalu wybitym na cześć jego w r. 1529, zdobimy naszą rozprawkę na jej czele podobizną portretu jego, znajdującego się w zamku biskupim we Fromborku — a przedstawiającego go jako biskupa warmińskiego z łagodną a poważną fizyognomią. Fotografią tego portretu zawdzięczamy łaskawej uprzejmości p. dra. Liedtkiego, sekretarza biskupiego i dyrektora archiwum we Fromborku.



IOANNIS
Dantiſci Oratoris Sereniſſ.
Regis, et Reginæ Po-
loniæ &c. ad Clem.
VII. Pōt. Max.
et Carolũ. V.
Imp. Aug.
De noſtrorum tēporum
calamitatibus Sylua
Bonoñ. ædita. IX.
Decemb.
M. D. XXIX.

Ad lectorem.

Quum nova delectent, nova, lector, Sarmata vates
  Edidit in Latio carmina; nonne placent?
Si re non alia, placeant novitate, quod ante
  In Latio vates Sarmata rarus erat.
Naso, Tomitanas quondam datus exul od oras,
  Edidicit Gethice Sarmaticeque loquí:
Hesperice sic forte loqui, dum missus utramque
  Hesperiam peragro, me didicisse puta.
Si quid inest igitur tersumve minusve politum,
  Hoc veniam justa cum ratione dabis.
Extorsit faciles numeros miserabile tempus,
  Quo tanto rerum turbine cuncta fluunt.
Si de Castalio non spirant fonte liquores,
  Nec redolent Phoebum Pieridumve choros,
Ne contemne tamen, sed rem perpende legendo;
  Quum sensum teneas, nil ego verba moror.

Silva.

Grande Sophocleo quicumque poëma cothurno
  Concipit, heroum gesta superba canit:
Exornat claris sua carmina celsa triumphis,
  Hippocrenaeis tingit et illa vadis.
Tempora materiam felicem laeta ministrant,
  Vatis et ingenio carbasa plena ferunt.
Hac mihi sed misera sub tempestate volenti
  Scribere se tristes exhibuere modi,
Seque mihi sparsis offert Elegia capillis
  Et maesto questus mittit ab ore graves.
Omnia plena metus, horroris et omnia plena
  His lacrimans numeris praecinit imparibus.
His vos, o Clemens et Carole, lumina prima,
  Vos duo compello, sub quibus orbis agit.
Fas mihi sit venia cum vestra pauca profari,
  Tempora quae pro re dicere nostra jubent.
Ipse licet taceam, non res afflicta tacebit,
  Qua Christi passim grex et ovile perit.
Crimina quandoquidem meruerunt nostra malorum
  Hanc Lernam; nobis monstra tot unde nocent.
Pestis, bella, fames, incendia, praeda, rapinae
  Inficiunt, nostro quidquid in orbe manet;
Pax et amor, virtus et honesti recta cupido
  Cumque pudore fides turpiter acta jacent;
Religio, pietas, timor et reverentia divum
  Inter mortales vix manet ulla magis.
Succrevere dolus, livor, privata simultas,
  Fraus, odium, rabies, ira, libido, furor,
Seditio, vis, invidiae, corruptio legum,
  Impietas superum paeneque nullus honor.
Hinc male quum regitur plebs percita, frena remordet,
  Cepit et in reges non semel arma suos.
Non opus est caedes et proelia dira referre:
  Testis adhuc Rhenus, testis Iberus erit.
Fastus, avaritiaeque lues, insanaque multo
  Ambitio contra fasque piumque rapit.

Ex his tot casus et mille pericula rerum
  Proveniunt, haec sunt ad mala multa duces.
Oppida magna sub his et regna perire videmus,
  Ruraque multa suis orba jacere fatis.
Non tamen erigimur, nec adhuc graviora timemus,
  Quae dabit offensi plaga futura Dei.
Hunc pauci metuunt et amant, vix unus et alter,
  Qui nunc Europes sub regione sumus.
Hinc sunt tot sectae, quas haeresis atra notavit,
  Per quas Christicolis magna ruina venit.
Fit minor assidue fidei respublica nostrae,
  Quod, quo deberet lumine, nemo videt.
Praetereo, priscis quae sunt amissa diebus,
  Quum Christi clarum nomen ubique fuit,
Quandoquidem nunc in terram transiverat omnem,
  Quod nunc in nostro noscitur orbe parum.
Hic ego non urbes Asiae nec perdita regna
  Commemoro, nostris nunc inimica sacris,
Nec Lybiae gentes, pietatis jura professas,
  Quas modo Mahometi possidet atra lues;
Caucaseos populos et Caspia litora linquo,
  Quae tenuit nostrae religionis amor,
Aut quos Amurathes, quos aut Payzetus adegit
  Sanctam baptismi linquere fontis aquam.
Ad nostros venio, quos si reputabimus annos,
  Emittent lachrimas saxea corda pias.
Graecia sub patrum nostrorum tempore victa,
  Turcaico servit, subdita facta, jugo.
Quis posset paucis tot bella cruenta referre,
  In quibus ex nostris milia multa jacent!
Ut mittam reliquos, quorum non pauca caterva
  Sub signo fertur succubuisse crucis,
Quem non commoveat clades Varnensis? in illa
  Ille mei regis patruus occubuit.
Hinc Bizantina tot caedibus urbe subacta
  Turcarum vis est semper adaucta magis.
Auxit et hostilem discordia nostra furorem,
  Ad nos a Syriis quem procul egit agris
Cum Persis et cum, quae bella fuere, Sabaeis,
  Aut cum Niliacis, sat puto nota, viris.

Ladislaus, Ungariae et Poloniae rex.

His, quum sciretur nos dissentire, relictis,
In nos armorum vis ea mota fuit.
Collectis igitur non parvis viribus, hostes
In ripis Histri continuere pedem,
Et prope Taururum, Belgradum quod modo dicunt,
Fixerunt certis plurima castra locis.
Sulphureo tonitru manibus formata cyclopum
Projecit crebros aerea canna globos.
Oppugnabantur confractis moenia muris:
Mansit et intactum, quod potuere, nihil.
Arx in Pannonicis non est munitior oris,
Inter vasta duo flumina septa jacet;
Unam Danubius partem, reliquam celer ambit
Savus, ubi fluvio cum potiore coit.
Haec contra Turcas invicta manere solebat,
Abstulit his uno multa milia die.
Qua de re furor hostilis: tum fortiter acri
Cum studio coeptum continuavit opus.
Suppetias tandem fessis quum nemo ferebat,
Arx fuit hostili capta subinde manu.
Eloquar, an sileam? nobis stertentibus, inquam,
Nostra ceperunt ex ditione Rhodum.
Clara Rhodus fuerat seps, qua trux dente Lycaon
Non poterat Christi semper obesse gregi.
Hac modo perfracta, penetralia tentat ovilis,
Quod, nisi sit, qui defendat, et hujus erit.
Nos intestinis nihilominus omnia bellis
Miscuimus, nec adhuc exitus inde datur.
Hostibus hinc animus grandisque potentia crevit,
Climata qua mundi jam potiora tenent,
His neque contenti, quod adhuc superesse videtur,
Donec in hac stamus seditione, petunt.
Utraque jam pridem quum Mysia pareat illis,
Vicinisque volunt imperitare locis.

Sarmatia, quae nunc Polonia.

Ingens Sarmatiae tentarunt subdere regnum,
Afflictum toties quod fuit ante satis.
Vasta jacent quondam fecunda Podolica rura,
Quae fuerant Siculis fertiliora jugis.
Magnanimis haec quum suberant integra Polonis,
Suppetias et opes hinc habuere suas:

Terra ferax Cereris, pecoris nutrix et equorum
  Praepetium, genitrix belligerumque virum,
Nunc deserta perit paucis habitata colonis,
  Hostibus et cunctis pervia facta patet.
Huc ab Hyperboreis gens barbara confluit oris
  Et quae Riphaea sub nive dura riget,
Huc simul Euxini proficiscitur accola ponti
  Cum trucibus Bessis, gens truculenta Getae.
Tartaricis dedit his populis, puto, nomina Pluto,
  Per quos jam teritur Sarmatis ora diu:
Dalmata, Thrax, Macedo, Lecedaemon, Phrix et Achivus,
  Qui Turcae nostro tempore nomen habent.
Huc etiam, quum sint vicini, saepius intrant
  Et desolarunt, quidquid ubique fuit.
Hinc nuper fines bis vastavere Polonos,
  Annus quum nondum rite peractus erat.
Oppida cum pagis crudeliter igne cremarunt,
  Mactantes cunctos, qui renuere capi.
Post captivorum densas duxere catervas,
  Quorum myriades tres numerasse ferunt.
His inerant pueri, juvenes teneraeque puellae,
  Matronae tremulae decrepitique senes.
Res miseranda quidem, succurrere nemo valebat:
  In subitis fieri casibus ista solent.
Ut cursu venere cito, rediere, statimque
  Dispersus cogi miles ad arma nequit.
Hoc ita victores uno facti bis in anno,
  Sic ad Threicias bis rediere domos,
Et sibi, quos dicunt hoc nostro tempore Moscos,
  Foedere junxerunt terribilesque Scythas,
Qui gelidum Tanaim vastique Borysthemis undas,
  Quique vel ex rapido Phasidis amne bibunt.
Quicquid et est hominum, quibus induat tartara nomen,
  In nos coeperunt hostica signa sequi.
Quod rex Sarmatiae, quo nec pietate nec armis
  Clarior, expendens arma parare jubet:
Sed quum se vidit tot cingier hostibus impar,
  Noluit ancipitem Martis inire viam.
Subsidium prius, at nequicquam, saepe petivit:
  Hinc ter in Hesperia posteriore fui.

Quum tamen his bellis nunc Gallus, nunc et Iberus
   Ferveret et Latiae diriperentur opes,
Nec foret auxilii spes ulla, sed acrius inter
   Christicolas rabies cresceret illa magis,
Ne temere bellum gereret tot solus in hostes
   Et seram victus quaereret exul opem,
Tractavit potius certam pro tempore pacem,
   Quam sub praescripta conditione tenet.
Ludovicus, Ungariae et Boëmiae rex. Huic paci voluit rex prudens jungere regem,
   Qui tenera rexit tunc duo sceptra manu,
Huncque suum monuit toties ex fratre nepotem,
   Posceret ut tanto paci ab hoste modum.
Consilio tamen Hunnorum parere superbo
   Maluit; hoc fretus ductus ad arma fuit,
Hoc infelicem conflictum fretus inivit
   Inque juventutis flore cadens periit.
Sic fuit in fatis, quae non vitantur ab ullo:
   Praeteriit nemo, quem statuere, diem.
Quam miseranda fuit tum caedes rege perempto,
   Quum sit nota, vetat commemorare dolor.
Tot proceres sacrique patres, quos infula texit,
   Pugnantes dirae succubuere neci!
Tunc nihil in victos crudelis victor omisit,
   Quod suasit rabies, impetus, ira, furor.
Grassatum fuerat per rura, per oppida passim
   Incensaeque domus pauperis agricolae.
Buda, caput regni, direpta cremataque tota,
   Parsum structuris sed tamen arcis erat.
At prius eversum Varadinum, nobile castrum,
   Cum reliquis, quae non enumerare vacat.
Transeo, quae fuerat per Turcas edita strages
   In plebem, vel quot diruta templa jacent,
Milia quotve hominum fuerant abducta per Histrum.
   Tendentes vinctas mente sub astra manus
Collachrimare libet, plorantem cernere turbam
   Me reor, ut durum fertur in exilium.
Perculerant tamen ista parum nos ore professos
   Christum, quem raro pectora nostro colunt.
Inde sed irrepsit regnandi dira cupido,
   Pannonia motus dans in utraque novos,

Qui nuper totum traxere in proelia mundum,
  Quorum tam subito, non puto, finis erit.
O miseram, nostro male quo sic vivitur aevo,
  Pannoniam, cunctis quae data praeda gemis!
Hoc, quod atrox hostis fecit, facit hoc et amicus,
  Ex omni misere sic modo parte ruis.
Quos tu fecisti, te diripit impia regum
  Ambitio, quorum saeva per arma peris.
Tertius accessit, qui proelia tanta diremit,
  Et trux hostibus his hostis utrisque nocet.
Obsedit pulchram multa cum gente Viennam,
  Austriacos late depopulatus agros.
Ante sed a victis vi sceptrum ceperat Hunnis,
  Quos nunc omnimoda sub ditione premit.
Aequavitque solo Budam, dejecit et arcem,
  Liquerat intactam quam pietate prius.
Occidit tamen hic omnes, quos vivere novit:
  Dicitur in multis hocque patrasse locis.
Non aetas pueris, sexus nec forma puellis
  Profuit, hostili quin caderent gladio.
Sacra, sacerdotes, aedes divumque figurae,
  Quicquid ibi nostrae religionis erat,
Interiere simul regna cum rege subacto,
  Quae victor dederat, unde tributa capit.
Ad praesens hyberna sua cum gente petivit:
  Non procul a nobis tempore veris erit.
Praesidiis abiit siquidem per castra relictis,
  Quo cum majori vi remeare queat.
Ad Pont. max. Haec reputa, laceri, Clemens, bone pastor ovilis,
  Qui nunc cum magno caesare junctus ades;
Haec perpende, precor: demittas cor et in altum,
  Nam res officio convenit ista tuo.
Ex animis regum contracti tolle vicissim,
  Si quid adhuc odii, quod reor, intus habent.
Corruptasque novo repara munimine caulas
  Et duc palantes ad sata laeta greges.
Non lupus est tanti, modo sit gregis una voluntas,
  Incidet in casses bestia crassa tuos.
Non desunt vires, animus nec ad ista profecto
  Pontifici tanto dignus abesse potest.

Sit licet attritum Latium per bella luesque,
Succrevit pubes Itala multa tamen.
Haec cum magnanimis belli ductoribus ibit,
Quos tibi, si quaeres, Ausoniae ora dabit,
Euganeosque patres, terraque marique potentes,
Pace prius facta, sub tua signa trahes.
Magna dabit saevi Germania robora Martis,
Quae generat pronos semper ad arma viros.
Hoc etiam faciet florens Hispania claris
Militibus, quos haec bellica mater alit.
Et cataphractorum tibi mittet Gallia turmas,
Irarum fertur jam posuisse minas.
Arcubus extensis opulenta Britannia multos
Sponte viros ad tam nobile mittet opus.
Proceres Phrisii jungent sua castra Batavis,
Belgarum ducet quos galeata cohors.
Scotus et arma feret, cum Cimbro Danus et hi, qui
Ad mare concretum jugera rara colunt.
Hunnus et oppressus duce te sua tela resumet
Inque sui regis jura redire volet.
Accurrent fortes infracto corde Boëmi
Et prope quae gentes regna propinqua tenent,
Non deerit bellax tibi Sarmata, trux et Alanus,
In levibus pugnans nec Lituanus equis.
Hi jam cum Moscis toties, Dacisque Scytisque,
Cum Turcis etiam conseruere manus.
Isti nunc regis Sigismundi jussa sequuntur,
Quo nullum, qui te plus veneretur, habes.
Nil aliud petit hic, nihil est, quod crebrius optet,
Inter oves quam quod mens foret una tuas,
Quodque sub unanimi consensu pectora regum
In crucis osores conciliata forent.
Hoc si perficies, nil pax remorabitur illum
Turcica: rescindi, si pia causa, potest;
In longum non est tempus confecta: priusquam
Ibimus in Turcas, desinet illa prior.
Fac modo christicolae concordes arma capessant,
In Bizantinis bella gerantur agris,
Gentibus instructi sint terra, per freta classe
Victum cum nervo sufficiente ferant.

Sigismundus, hujus nominis primus rex Poloniae.

Bosphorus in primis capiatur Thracius et sic
  Hostibus occlusis impediatur iter.
Hoc non unius bellum praesumitur anni,
  Si debet justa sedulitate geri.
Quod postquam fiet, rex Sarmata pacta remittet,
  Sponteque cum reliquis regibus hostis erit;
Interea sed quem nihil in commune moveri
  Sensit, vult pacis commoditate frui,
Nec se cum regnis, quum nemo juvare procurat,
  Perdere, solus enim ferre tot arma nequit.
Jam licet a Turcis sit tutus, gens tamen illi
  Taurica cum sociis, nescia pacis, obest.
Haec venit a tumidis toties Maeotidis undis
  Et magno numero plurima damna facit,
Et quamvis aliquando fera cum gente pacisci
  Cogitur, observat non tamen illa fidem.
Hinc conductitio fines custode tuetur
  Et turmas equitum semper in aere fovet.
Sic infestatur crebris incursibus, unde
  Tempora securae pauca quietis habet.
Nullius auxilium tamen unquam sentit et hostes
  Numinis innumeros saepe cecidit ope.
Regibus hinc praestat multis prudentia et annis,
  Usu quam longo tempora ferre solent.
Indeque praeteritam praeviderat ante ruinam
  Et nisi succurras, jam graviora videt.
Quare per Christi tibi viscera supplicat, orbi,
  Ut modo languenti, pharmaca tuta pares,
Nec mora te tardet: jam limina possidet hostis,
  Si non obsistes, in penetrale ruet.
Diversas igitur mentes odiisque vicissim
  Flagrantes certo pacis amore fove.
Et reminiscaris, quod pacis amator et auctor
  Te Deus in terras hac ratione dedit.
Si quid restat adhuc irarum, bella quod ista
  Tempora vel quod idem prisca dedere tibi,
Si quid Gallus adhuc contra praetendit Iberum,
  Si quid in hos laesus forte Britannus habet,
Si quid inest aliis veterisve novive furoris,
  Quo jacuit res heu! publica pressa diu:

Tu pater in natos clemensque piusque resolve
Et sic concordes duc ad ovile tuum.
Caesar adest praesto: propere, quo jusseris, ibit,
Ante tuos et ob id procidit ille pedes,
Hesperiamque suam linquens trajecit ad istam,
Ut veniens faceret, quae tibi grata forent.
Hoc etiam reliqui facient ex ordine reges:
Tu modo ne dubita, promere signa jube.
Caesaris imperii sacra tempora cinge corona,
Quod si fit, refert, hic vel in Urbe, parum.
Tu tecum Romam, non te fert illa, quod ajunt,
Esseque dicitur haec hic, ubi Papa manet.
Acrior hinc fiet, diademate fretus, in hostes,
Quo(d) debetur ei, Turca quod omne tenet.
Conatus adeo sanctos successibus auge,
Ut coeptum fervens aggrediatur opus.
Quodsi perveniet Germanas sospes ad oras,
Nullus ibi, qui non sponte sequatur, erit.
Hostis ad Euphratis fugiet procul ostia magni,
Cum Graecis rursum Thrax sacra nostra colet.
Si tecum retro Tyberis transibit ad undas,
Hinc et ad Hispanos per mare carpet iter,
Hostis ad Eridanum furiosa mente feretur
Et sua firmabit forsan in Urbe sacra.
Haec prohibere potes, dum tempus et integra res est,
Vix unquam posthac copia talis erit.
Ad Caesarem. Hoc etiam quum jam cognosces, inclyte caesar,
Ut bene perpendas, te tua jura monent.
Incultis igitur numeris innixa seorsum
Ad te contendit flens Elegia loqui.
Da veniam, durum est fervente dolore tacere,
Afflicto cordi quem bona causa facit.
Vera loquar, ter namque tua versatus in aula,
Nunc hic Sarmatico missus ab orbe vagor.
Per mare, per terras a Gadibus actus ad Eurum,
Te comitatus ad hoc sum procul usque solum,
Hic ubi sublimi populosa Bononia turri,
Juncta suo Reno, tollit ad astra caput.
Venimus huc et jam bis cursum luna peregit,
In Turcas sed adhuc nulla statuta liquent,

Et quamvis justo premitur Florentia bello,
   Non minus in Turcas res ea digna foret;
Austriacis nuper dum grassarentur in oris,
   Multa ferebantur, quae modo muta silent.
Ex te quam subito natus calor iste refrixit,
   Effectus causa deficiente docet.
Non tamen ergo puta caesos vel fore fugatos,
   Dicuntur subito quod retulisse pedem,
Et quod quassatam propere liquere Viennam,
   Innumeros quae tot pertulit icta globos.
O utinam non sit, quod opinor: vere redibunt,
   Hic reditus magni causa timoris erit.
Aspera quum primum sua frigora bruma remittet
   Quumque suum quaeret Daulias ales Itim,
Mox ex hybernis, quo concessere, reversi
   Reliquias alia commoditate petent.
Jam didicere, prius quod forsan defuit illis,
   Concita quid nostri militis arma valent,
Et quibus illa modis tractent illisque fruuntur,
   Ordine quo pedites in statione manent.
Impete quoque solent extra procurrere vallum,
   Et qua defendunt moenia fracta manu,
Quid veles possit, quid eques gravis arma ferendo,
   Quove struant acies insidiasve modo.
Haec quum jam noscant, ex omni parte cavebunt,
   Aptius ad pugnam seque parare scient.
Nascitur ex usu rerum prudentia major,
   Non pallet visis nauta probatus aquis,
Nec metuit vulpes, quae vidit saepe leonem,
   Ad notosque canes non timet ire lupus;
Praesertim quos affecit formidine quondam,
   In tales versus plus feritatis habet.
Quam tuus impigre miles dejecerit hostem,
   Libera jam tandem facta Vienna probat;
Intrepidi quicumque viri pro moenibus illis
   Stabant, sunt omni laudis honore pares.
Non tamen hostilis vis inde repressa tepescit,
   Sed vereor, ne sit forsitan aucta magis.
Abduxere tuos populos a finibus Aeni,
   Qua magis Alpinas respicit ille nives.

His conjunxerunt habitantes undique pagos
Austriacos, quos mox igne cremasse ferunt.
Hunniacas et opes multa cum gente tulerunt,
Pro qua vis auri plurima cedet eis.
Sic dites spoliis redierunt nuper opimis:
Thracius hinc in nos saevior Isthmus erit.
Si pro vere novo, quod opinor, forte redibunt,
Major erit numerus, quam fuit iste prior.
Advenient magna praedae dulcedine capti
Ex Asiae vastis, ex Libyaeque jugis.
Jam sibi promittunt Europae totius orbem,
Quem nisi defendas, quod petiere, ferent.
Interea, quo ceperunt Taururica castra
Et quo Phoebaeam corripuere Rhodum,
Non poteras aliis bellis intentus adesse,
Quum te vicinus traxit ad arma furor.
Is pacem tandem, sopitus, fecit et hostes
Foedus amicitiae jussit inire tuae.
Haec pax te Latias properantem duxit ad urbes,
Ad quam jam pridem mens tibi prona fuit,
Utque tuos faceres inimicos rursus amicos,
Nil non tentasti, quod rationis erat.
Hoc quum successit nec te vicina morentur
Bella magis, quae sunt jam potiora, vide,
Turcarum rabies quo tandem, prospice, tendat,
Quae sic quotidie crescit et aucta viget.
Ferdinandus, Ungariae et Boëmiae rex.
Quam sit in angustiis, hic nunc perpendito, rebus,
Quem tibi germanum fecit uterque parens.
Huic nisi succurras, per te neglecta peribit
Austria, qua generis crevit origo tui.
Latius hocque malum serpet, vix Rhenus id ipsum
Sistet vel rapidis Albula priscus aquis.
Haec ne proveniant, o caesar, cum patre sancto
Provideas: spectant vos mala nostra duos.
Componas laceras modo temporis hujus habenas
Contineasque tua, lora remissa, manu.
Suscipe, quod diadema tibi debetur et Urbem
Ne cures, Urbs est Felsina clara satis.
Rex quum Romanus non visa diceris esse
Roma, cur non sic caesar et esse potes?

Te modo fac propere Germanas confer ad oras,
Hostibus ut possis arma movere crucis.
Nam tua res agitur, domus ardet propria, quam si
Liqueris ardentem, quid, nisi pulvis, erit?
Tolle moras igitur, nec enim sine numine divum
In Latium ductus tempus ad istud ades.
Te Deus aeternus teneris protexit ab annis
Inque tuos hostes praevia signa tulit,
Et pro te pugnans te fecit in orbe monarcham
Imperiique dedit sceptra corusca tibi,
Quod praeter reliquas virtutes, quas geris, ingens
Promeruit sanctae religionis amor.
Victrices aquilas Christo duce profer in hostes:
Ille tuis coeptis vela secunda dabit.
Nec deerit Clemens, qui te, quo coepit, amore
Prosequitur patrio, cujus id acta docent,
Clarius hoc etiam doctura, juvabit euntem
Aere sacro fusa perque sacella prece.
Accedent alii reges tibi sanguine juncti
Et junctos quos ex foedere nuper habes.
Foedera sed toties infecta refectaque rursum
Me terrent, nec enim suspicione carent:
In miserum sumus impacti, quod vivimus, aevum,
In quo rara avis est inviolata fides.
Tu tamen in superos qui spem non ponis inanem,
Utere propositi dexteritate tui.
Scis, quibus ante modis desertis sit tibi pactis
Impositum: simili cautus ab arte cave.
Sunt consultores tibi, per quos omnia tractas,
Magna praestantes integritate viri:
Horum consilio, si quis latet anguis in herba,
Retia vel fuerint si tibi structa, scies.
Quicquid id est, superi quum te cepere regendum,
Insidiis poterit nemo nocere tibi.
His ducibus contra te nulla valebit aperta
Hostilis feritas, sed tibi terga dabit.
Non te detineat, quod Iberia tam procul absit,
Quodque tuum reditum vota per ampla petat.
Te poterit levius nunc, quam prius, illa carere,
Quum natos habeat, pignora chara, duos.

Hos Deus ergo tibi viridi concessit in aevo,
  Ut per te rabidi frangeret ora lupi.
Te nostris lachrimis tandem permotus adegit
  Trajicere indomiti per vada falsa freti.
Haec tibi de summo mens indita venit Olympo,
  Unde nihil frustra pectora nostra subit.
In Turcas adhortatio.
Hinc ita firmatus recutitos ibis in hostes,
  In multis statues clara trophaea locis.
I, decus, i, nostri spes orbis, maxime caesar,
  Quo tempus, quo res et pia fata vocant:
Per te vult orbi Deus altam reddere pacem,
  Quae jacuit per tot bella sepulta diu,
Per te vult animos fessos firmare suorum,
  Funditus ut pereat gens inimica crucis.
Tu propere, quod coepisti jam pectore toto,
  Perfice, protectus numinis ibis ope.
Majores agnosce tuos clarosque triumphos,
  Quos atavi quondam promeruere tui.
Experiare tuam fausto sub sidere sortem,
  Quae te victorem saepe probata fecit,
Et faciet; coeptis ne desis ipse secundis,
  Sub Jovis alitibus castra tremenda move.
Te felix fortuna comes virtusque sequentur,
  Orbis et imperium sub tua jura dabunt.
Non monitoris eges nec opus currentibus esse
  Fertur equis stimulo, tu tibi calcar eris.
Ibis ad hostiles Thracum per jugera terras
  Et Syriae capies regna vetusta sacrae,
Unde triumphali te tunc Elegeia curru
  Aspiciens sparsas colliget arte comas
Et pede conjuncto Sophocleum nacta cothurnum
  Grandiloquis referet tot tua gesta modis.
Hos modo praecipites numeros ne sperne, quod atrum
  Squalorem vultus temporis hujus habent,
Sarmata vel Latios quod perstrepit inter[1]) olores,
  Sub gelido natus, qua riget ursa, polo,
Hic ubi Sarmaticum vagus Istula fertur in aequor
  Et tuta portum cum statione beat.

[1]) Oba wydania współczesne mają: inter; Boehm poprawił to na: anser.

Nostrarum facies rerum miseranda coëgit
Ex tristi faciles pectore versiculos,
Utque fluunt subito fervore, feruntur ab ore
In calamum, nervo vix retinente pedes.
Non sunt in nonum, fieri quod debuit, annum
Pressi nec cura cum graviore dati.
Hoc fit victuris numeris, quos anxia multo
Cum studio vatum sollicitudo premit:
Hi nostri modo conflati cito claustra relinquunt
Et levibus pennis in sua fata volant.
Tempora noscantur gestis cum rebus in illis
Et moveant animos tot mala nostra pios,
Et quod per Turcas regi cecidere Polono
Hunnorum reges, patruus atque nepos,
Quodque per incursus ex omni parte coactus
Cum Turcis foedus pacis inire fuit.
Hoc mihi si dederint properantes dicere Musae,
Non est, cur illos plus superesse velim.
Summa Medusaei non ambio culmina montis,
Ungula quae tetigit Bellorophontis equi.
Aonios latices, quibus est sitis alta, requirant,
Me levis, in valles quae fluit, unda juvat.

We wydaniu bonońskiem: Bononiae, in aedibus Joannis Baptistae Phaelli, MDXXX. mense Januario, — we wydaniu krakowskiem Finis.



Date Due
